Cena 2 zł. Kraków, niedziela 24 marca 1946

NAPRZÓD

DZIENNIK SOCJALISTYCZNY

Nr. 48 Organ Wojewódzkiego Komitetu Polskiej Partii Socjalistycznej Rok 55

Władysław Bodnicki

Kościuszko

Fragment obrazu szóstego

(Scena przedstawia w głębi w perspektywie jedną z zamiejskich ulic Warszawy, bliżej widowni wał i okopy).

I wartownik: Co prawda to prawda, piwowarowie nie pożałowali ślonkusu, dzień i noc człowiek chleje to piwsko i tylko parcie ma z tego na pęcherz.

II wartownik: Powiedzcie, Walenty, skąd to tyle tego nabrali? Insza rzecz jak mają Prusaki wyżłopać, to lepij, że się to porządnemu obywatelowi dostało.

I wartownik: Cichaj, bo ktosik w naszą stronę zdąża (woła:) Hasło! Hasło, skurczybyku, bo strylom!

(Słychać głos): Wolność!

II wartownik: Nie, słyszysz, Walenty, musi nasz człowiek, bo hasło zna, odłóż pukawkę, bo przecie i tak strylać nie umiesz i może być nieszczęście.

I wartownik: Niechno podejdą bliżej, ślipiom jo lepij ufom niż jakimś tam hasłom.

II wartownik: Walenty, chyba ci oko nawaliło, przecież to som obywatel Naczelnik.

(Wchodzi Kościuszko, z nim J. U. Niemcewicz).

Kościuszko: Czołem obywatele!

Wartownicy: Czołem obywatelu Naczelniku!

Kościuszko: Jakże tu, w porządku?

II wartownik: W największym porządeczku Obywatelu Naczelniku. W większym nie może być, bo tu ze mną służbę pełni majster Walenty, co to u samego Kilińskiego praktykował!

(Za plecami wartowników stanął, nie zauważony przez nich, oficer ordynansowy wykrzykując służbiście).

Oficyer: Czołem Jenerale Naczelniku!

(I wartownik aż przysiadł z zaskoczenia, II-gi podskoczył w górę).

I wartownik: Jezusie Nazareński, żeby tak przestraszyć porządnego obywatela!

Kościuszko: Czołem poruczniku.

Oficyer: Melduję posłusznie, nieprzyjaciel odrzucony, Powązki i Marymont w ręku jenerała Dąbrowskiego.

Kościuszko: (uniósł w górę oczy jakby dziękował za to Bogu): Cóż jeszcze?

Oficyer: Przybył kurier z Wielkopolski, powstanie ogarnęło wszystkie powiaty. Kasztelan Mniewski zajął w niewoli załogi pruskie w Brześciu Kujawskim i Włocławku, oraz wybiwszy eskortę zabrał cały transport amunicji płynący Wisłą.

(Słychać tumult głosów, zrazu niewyraźny, potem): Niech żyje Mniewski, niech żyje powstanie, niech żyje Naczelnik!

Niemcewicz: Już się dowiedzieli i wiwatują.

Kościuszko: Że też tu każda wieść lotem błyskawicy obiegnie miasto!

Głosy tłumu: Niech żyje! Niech żyje!

Niemcewicz: Nie uspokoją się póki nie wyjdziesz do nich.

Kościuszko (ociągając się, ale wstępuje na wał i przemawia): Obywatele! Los nam sprzyja. Przyłączenie się do akcyji reszty powiatów każe ufać dalszym naszym poczynaniom. Nie chcę was jednak łudzić obywatele, najcięższe chwile macie jeszcze przed sobą. Wszystkie poczynania nieprzyjaciela zdają się wróżyć między nami walkę na śmierć i życie w ciągu najbliższych godzin. Skoro wam dam znak do boju, do mnie bracia. Do mnie!



Głosy z tłumu: Niech żyje Naczelnik! Niech żyje! Niech żyje!

(Kościuszko wraca na swoje miejsce, podchodzi do niego delegacja mieszczan).

Delegat: My z protestem przeciwko składowi Rady Najwyższej Narodowej. Nie pytaliście, Obywatelu Naczelniku nas mieszczan warszawskich kogo by do niej dopuścić.

Kościuszko: Głos ludu i jego potrzeby będą zawsze pilnie rozważane ode mnie. Na to broń wziąłem do ręki abym wszystkich ziem polskich mieszkańców widział prawdziwie szczęśliwymi.

Inaczej jej nie złożę, aż ujrzę skutek rzetelny szczerego żądania mego i to zaręczenie przed Bogiem i światem zrobione, niech wszystkie troskliwości każdego obywatela uspokoi i niech go obroni od kroków nieregularnych, Rządowi ustanowionemu przeciwnych, do których go zręczność a przewrotni prowadzą intryganci, ukryci nieprzyjaciele nasi i chciwi znaczenia, dobrego ludu pochlebcy. Bracia i współ-obywatele, widzicie mnie w pocie czoła wam i krajowi służącego.

Odpowiedź moja jest krótka: pierwej wypędzimy nieprzyjaciela, a potem założymy fundamenta niezmienne szczęśliwości naszej. Rząd Tymczasowy nie może podpadać w tym momencie odmianie. Nie mylcie się na tym, składają go obywatele cnotliwi, zatem przyjaciele ludu, a kiedy ich nominowałem, nie chciałem nie pamiętać o tym, czy są włościanie, czy mieszczanie, czy szlachcice. Wierzcie przyjacielowi wszystkich. Bracia do broni! Do broni! Teraz o tym jedynym myśleć mamy wszyscy".

Głosy: Prowadź nas Wodzu!

Kościuszko: Czekajcie znaku! (delegaci odchodzą.) Widzę, Julianie, że w piętkę gonisz z utrudzenia. Odpocznijcie tu trocha zanim zbadam stan ufortyfikowania na tutejszym odcinku.

Niemcewicz: Właśnie chciałem prosić o permisję wytchnienia.

(Kościuszko skinął głową na znak zgody i odszedł)

Oficyer: Słyszane to rzeczy, żeby do zbuntowanej hołoty tak mówić jak to byliśmy świadkiem? Uszom własnym nie wierzę. Nie ujmuję ja talentom Naczelnika, jego oddaniu sprawie, poczciwości, ale do dokonania wielkiego dzieła wolności marzy mi się postać zgoła odmienna. Na kształt onych jakie we Francyji zadziwiają świat surową wzniosłością swych czynów.

Niemcewicz: Nie opowiadajcie poruczniku byle czego.

Oficyer: Znamy się jak łyse konie, dlaczego nie mamy być między sobą szczerymi. Powtarzam, wolałbym je widzieć w nim człowieka twardego, srogiego, egoistę zgoła. Za idealny, za idealny, nie można go zmacać po nijakiej słabiźnie.

Niemcewicz: Bo też żadnej nie ma w nim słabości.

Oficyer: A co powiecie na te jego systema, które powołują do broni cudzoziemców i Żydów? Ja bo nie pochwalam ani trzymam za słuszne.

Niemcewicz: Dlaczego nie? Słusznie mówi Naczelnik, że każdy mieszkaniec tej ziemi musi stanąć w jej obronie. Nie raz i nie dwa powiadał, że Żydów uważa za równych, tak samo do ofiar powinnych obywatelów.

Oficyer: Sumiennie mówię, nie są oni godni traktowania na równi z pracowitym kmiotkiem lub mieszczaninem. Naszej ziemi nie mają za ojczyznę.

Niemcewicz: A co powiecie o Berku Joselewiczu? Poczciwy ten Żyd z chęci służenia Ojczyźnie pułk współwyznawców formuje.

Oficyer: Inne ja mam zgoła mnimanie...

Niemcewicz: A ja dałem w pysk swoim mniemaniom i wierzę tylko w Naczelnika. Tylko jego systema mogą Polskę podźwignąć.

(za sceną krzyczy)

Stary kosynier: Jezusie Nazaryński... Ra-tun-ku... Zabiją!

Oficyer: Cóż tam za larum?

(Na scenę wpada stary kosynier)

Stary kosynier: Ludzie... ratujta... proszę łaski wielmożnego...

(Na scenę wpada młody kosynier w podartej sukmanie, za nim dwóch parobków z kijami i szlachcic)

Oficyer: Co się stało?

Stary kosynier: O Jezusie, Jezusie Miłosierny... o lo Boga...

(Dalszy ciąg na str. 2-giej)

W dniu 23 b. m. proletariat Czerwonego Krakowa złożył hołd bojownikom Sprawy Robotniczej poległym od kul pachołków sanacji 10 lat temu na ulicach Krakowa

(Sprawozdanie z uroczystości na str. 3-ej)

(Kościuszko)

(Dokończenie ze str. 1-szej)

Oficyer: Przestaniesz chlipać cholero rzewna! Mów do rzeczy!

Stary kosynier: A to skróś tego Staśka nieszczęście. Wiedziołek, że to sie źle skuńczy. Pon dziedzic sondy nad nim odprawują i każą go zatłuc kijami.

Szlachcic: Brać go! (wskazuje parobkom na młodego, ci starają się go wyprowadzić, ale ten stawia hardy opór).

Młody kosynier: Jo wolny jezdem! Żołnierz jezdem! Puśćcie mnie!

Szlachcic: Milczeć ty chamie! Dam ja ci wolność! (do oficerów) Z robót do armii zbiegać mu się spodobało (do młodego:) Już ci kije wybiją z głowy te roxolany!

Niemcewicz: Ostawcie go panie mieczniku od tej chwili gdy wstąpił do armii podlega juryzdykcji Naczelnika.

Szlachcic: To mój parob i moja rzecz! Mam prawo postępować z nim jak mi się spodoba.

Stary kosynier: Skaliczyli go pod Racławicami o tu jeszcze sie nie zagoiło! (pokazuje ranę na żebrach).

Niemcewicz: Tą raną kupił sobie wolność.

Szlachcic: Kupił, tylkom ja pieniędzy nie liczył.

Stary kosynier: Sam Naczylnik obiecował mu indyka.

(Oficyer i Niemcewicz wybuchają śmiechem)

Oficyer: Co mu obiecywał?

Stary kosynier: A kiej nie wiem jak sie to zwie to co to doł i Bartosowi.

Niemcewicz: Indygenat zapewne. Słyszeliście panie mieczniku?

Szlachcic: A co nie mam słyszeć. Ja mu indygenat wypiszę bykowcem. Co mnie boli i niepodoba, to ta Naczelnikowa z chamami krotochwila.

Niemcewicz (ostro): Milczeć! Podoba się czy nie podoba, a pod rozkazami jesteście, słuchać musicie.

Szlachcic: Suplikuję o zapomnienie.

Niemcewicz: Ja zapomnę, ale wy nie zapominajcie, że nie macie prawa do żadnego z tych kmieci, który stanął na wezwanie Naczelnika bronić Ojczyzny. Możecie odejść. (Szlachcic i jego ludzie odchodzą. Niemcewicz wstrzymuje kosynierów). Wybaczcie mu, spisujcie się jak dotąd, a Ojczyzna wam tego nie zapomni!

RAF ma kapelana-- kobietę

Londyn (SAP). Brytyjskie Ministerstwo Lotnictwa po raz pierwszy mianowało kobietę kapelanem w lotnictwie królewskim.

Byrnes na posiedzeniu Rady Bezpieczeństwa

Waszyngton (PAP) Amerykański departament stanu podał do wiadomości, iż sekretarz stanu Byrnes odczyta orędzie prez. Trumana na posiedzeniu Rady Bezpieczeństwa, która odbędzie się w Nowym Jorku dnia 25 marca, oraz wygłosi przemówienie powitalne.

W sprawie nieporozumienia radziecko-perskiego

Londyn (PAP) Agencja Reutera donosi z Teheranu, iż deputowany do parlamentu irańskiego, należący do lewego odłamu partii Tudeh dr. Kiszevarz oświadczył, iż partia jego [illegible] jest przekazaniu nieporozumień [illegible] radziecko-perskiego Radzie Bezpieczeństwa. Twierdzi on, że różnice zdań między obu państwami są [illegible] i powinny być usunięte przez bezpośrednie pertraktacje. Wolne wybory dałyby większość partii Tudeh, której polityka zagraniczna [illegible] oparta na przyjaźni z wszystkimi mocarstwami. Dr. Kiszevarz jest zdania iż demokraci w Azerbejdżanie pragną samorządu w ramach państwa perskiego.

Hoover w Rzymie

Rzym (PAP) Szef komisji żywnościowej UNRRA, Herbert Hoover, przybył samolotem do Rzymu.

„Władzy na niczyj prywatny ucisk nie użyję"

Rocznica Przysięgi Kościuszki

(b) W dniu wczorajszym na Rynku Głównym o godz. 18-tej odbył się capstrzyk, rozpoczynający uroczystości związane z rocznicą przysięgi Tad. Kościuszki.

Licznie zgromadzona młodzież zrzeszona w OM TUR, ZWM, ZHP, następnie wojsko oraz delegacja ZZK wraz ze swoją orkiestrą ustawiły się w czworoboku, otaczając mównicę koło „Znicza Kościuszkowskiego".

Po odegraniu przez dwóch strażaków na Ratuszu Poloneza Kościuszkowskiego, na mownicę wstąpił przedstawiciel młodzieży tow. Wróblewski Zdz. (OM TUR). W swym przemówieniu podkreślił on ideały Kościuszki, które pomimo jego przegranej militarnej, pomimo klęsk historycznych, przetrwały, a których wcielenie w czyn jest zadaniem młodzieży. Młodzież polska będzie to czyniła z pełnym przeświadczeniem, iż czyni to dla dobra Polski.

Z kolei chór „Lutnia Robotnicza" odśpiewał, Życzkowskiego: „Wielkiemu Naczelnikowi" oraz Chlondowskiego: „Biały Orle".

Po odegraniu Hymnu Narodowego przez orkiestrę ZZK młodzież udała się do sali kina „Świt", gdzie odbyła się akademia, urządzona przez sekcję kulturalno - oświatową ZZK.

W głębi sceny ustawiono olbrzymi portret Naczelnika Kościuszki, pod nim usiadło dwoje dzieci ubranych w stroje krakowskie. Po bokach sceny ustawiły się poczty sztandarowe, w środku chór ZZK oraz orkiestra ZZK, która odegrała poloneza a-dur Chopina.

Następnie zaprodukowano montaż wokalno-recytacyjno-muzyczny, obrazujący życie Tad. Kościuszki od młodości — okres ucisku społecznego i powolnego chylenia się Polski ku upadkowi, poprzez jego działalność w Stanach Zjednoczonych powrót do Polski, insurekcję, przysięgę, bitwę pod Racławicami, powstanie warszawskie, aż do Maciejowic. Insurekcja upadła, ale idea została, idea demokratycznej ewolucji, dążąca do wolności i równouprawnienia wszystkich stanów.

W 1795 roku upadła Rzeczpospolita, Generał Dąbrowski tworzył na ziemi włoskiej Legiony. Rok 1812, który dawał Polakom tyle nadziei — zawiódł.

W roku 1817 umierał Kościuszko w Szwajcarii. Przed śmiercią napisał testament. Był to ostatni jego czyn obywatelski. Kościuszko testamentem tym znosił poddaństwo w swej posiadłości, nadał chłopom pełne obywatelstwo, zwolnił ich z wszelkich obowiązków względem dworu, prosił ich tylko o zakładanie szkół i szerzenie oświaty. W zakończeniu zobrazowano przewiezienie ciała Kościuszki do Krakowa i złożenie go w Katedrze Wawelskiej koło królów polskich, oraz sypanie przez mieszkańców Krakowa w dowód pamięci kopca, noszącego Jego imię.

Następnie orkiestra odegrała Poloneza Kościuszkowskiego, czym akademię zakończono.

Dziś w niedzielę po nabożeństwie w historycznym kościele OO. Kapucynów, o godz. 10.30 pochód od kościoła na Rynek Główny przed kamień pamiątkowy na miejscu przysięgi Naczelnika i uroczyste uczczenie rocznicy.

709 mil. zł. wyniosły dochody kolei

z przewozu pasażerów i towarów w lutym

Warszawa (SAP). W lutym P. K. P. przewiozły ogółem 13,651.171 pasażerów (t. j. o 1,667.772 więcej, niż w styczniu), nie licząc przewozów repatriantów i przesiedleńców. — Z przewozu osób i bagażu uzyskano 445,344.765 zł. Wpływy w porównaniu ze styczniem wzrosły o 12,581.580 złotych.

W ruchu repatriacyjnym i przesiedleńczym przewieziono w ciągu m. lutego ogółem 152.823 osoby.

Wzrósł również poważnie ruch towarowy. W lutym załadowano ogółem na potrzeby ogólno-gospodarcze kraju 267.258 wagonów, uruchamiając dla tych przewozów o 24.556 pociągów towarowych. Wpływy za te przewozy wynosiły ogółem — 264,917.761 zł. t. j. 35,133.279 zł. więcej, niż w styczniu.

Planowe przewozy dla potrzeb gospodarczych kraju i na eksport wykonano w lutym w 124,6%. Ogólne wpływy kolei w lutym wyniosły 709,358.526 zł.

Zabezpieczenie minimum utrzymania

Żądania komisji Centralnej Zw. Zawodowych

Warszawa (SAP). Na porządku dziennym najbliższego posiedzenia Komisji Centralnej Związków Zawodowych w dniu 26 bm. znajduje się szereg ważnych spraw. Zasadniczy referat o płacach wygłosi tow. Witaszewski, przewodniczący CKZZ, który omówi konieczność wprowadzenia proporcjonalnego dodatku wyrównawczego w związku z przeprowadzoną zwyżką cen sztywnych, urealnienia płac przez podwyższenie współczynnika premiowego [illegible] podwyższenia dodatku rodzinnego, podwyższenia rent inwalidzkich oraz określenia dolnej granicy płacy w ten sposób, aby dała gwarancję minimum utrzymania.

Ponadto Komisja Centralna Związków Zawodowych domaga się gwarancji realizacji kart zaopatrzenia.

Pięć śmiertelnych ofiar

wichury w Warszawie

Warszawa (SAP). Szalejąca w sobotę od rana wichura spowodowała na ulicach stolicy nie tylko oderwanie luźnych cegieł, blach i żelastwa, ale także zwaliła ściany dwóch dużych domów, co pociągnęło za sobą ofiary śmiertelne.

Przy ul. Puławskiego 14 na skutek wichury z wypalonej 5-ciopiętrowej kamienicy runęły się stropy i zasypały parter, w którym mieściły się sklepy. Między innymi kompletnie została zasypana fryzjernia, mieszcząca się w tym domu. Fryzjer i trzech klientów ponieśli śmierć na miejscu. Ponadto znajdujące się obok kamienicy trzy osoby zostały ranne. Zaalarmowany oddział III straży ogniowej po stwierdzeniu, że katastrofa przyjęła większe rozmiary, zażądał [illegible] Przedsiębiorstwa Budowlanego. Akcja ratunkowa trwała cztery godziny. Spod gruzów wydobyto zwłoki fryzjera Stanisława Jodłowskiego, oraz trzech osób o nieustalonych nazwiskach, w tym jedna w mundurze kapitana WP. Trzy osoby ranne przewieziono do szpitala.

Podobna katastrofa wydarzyła się w czteropiętrowej kamienicy przy ul. Płockiej 27, gdzie wichura zwaliła ścianę frontową. Strażacy III oddziału straży ogniowej po godzinie pracy wydobyli zwłoki 53 letniej Stanisławy Wojciechowskiej.

Ponadto do ambulatorium Pogotowia Ratunkowego zgłosiło się szereg osób, które odniosły większe czy mniejsze obrażenia od zrzucanych wichurą cegieł i innych odłamków; część z nich skierowano do szpitali ze względu na znaczniejsze obrażenia.

W kilku wierszach

Lekarze angielscy protestują

Londyn (PAP) Brytyjskie Towarzystwo Medyczne, zrzeszające większość lekarzy angielskich, ogłosiło protest przeciwko rządowemu projektowi narodowej służby zdrowia.

Truman przyjął Bluma

Nowy Jork (PAP) Leon Blum został w dniu wczorajszym przyjęty przez prezydenta Trumana. Przedmiotem rozmowy były sprawy związane ze stosunkami gospodarczymi francusko-amerykańskimi.

Leon Blum uzasadnił konieczność szybkiego rozwiązania zagadnienia zachodnich granic Niemiec i prosił prezydenta Trumana o poparcie tezy francuskiej.

Goering -- nieodrodny syn krzyżacki

Norymberga (PAP) B. radca ambasady brytyjskiej w Berlinie w latach 1937—1939 i późniejszy radca poselstwa brytyjskiego w Oslo, sir George Ogilvie-Forbes, przesłał Międzynarodowemu Trybunałowi w Norymberdze odpowiedź na kwestionariusz, otrzymany od obrońcy Goeringa Stalmera.

Forbes zaprzecza, iż Goering w sierpniu 1939 r. starał się wszelkimi siłami dojść do porozumienia z Wielką Brytanią i dążył do pokojowego załatwienia z Polską sprawy Gdańska. Oświadczył on również, iż 31 sierpnia 1939 r. odwiedził Goeringa wraz z ambasadorem brytyjskim w Berlinie sir Nevillem Hendersonem, lecz nie otrzymał od niego żadnych konkretnych propozycji. Mimo, iż wiele czasu upłynęło już od tej rozmowy, Forbes przypomina sobie dokładnie, że Goering oświadczył wówczas: „Jeżeli Polska nie ustąpi, zostanie zgnieciona przez Rzeszę Niemiecką jak wesz!"

Goering oświadczył również, że jeżeli Wielka Brytania będzie na tyle nieostrożna, aby wypowiedzieć wojnę z powodu ataku na Polskę, będzie to pożałowania godnym faktem, z którym Rzesza będzie musiała się pogodzić.

Doświadczenie z bombą atomową odłożone

Waszyngton (PAP). Prezydent Truman oświadczył, że doświadczenia z bombą atomową zostaną odłożone na 6 tygodni.

Sekretarz do spraw prasowych prezydenta, Charles Ross, zaznaczył na konferencji prasowej, że nie sądzi, aby odroczenie to miało znaczenie polityczne. Zostało ono wywołane faktem, że wielu członków kongresu chciałoby przyjąć udział w doświadczeniach, a ze względu na nawał pracy nie mogłoby tego uczynić w pierwotnym terminie.

Anglicy użyją gazów

Londyn (PAP) Agencja Reutera donosi, że wojskowe władze brytyjskie ostrzegły ludność cywilną na Jawie, iż wojska angielskie będą używały gazu łzawiącego w operacjach zmierzających do oczyszczenia strefy na południe od Esndungu.

Londyn (PAP) Agencja United Press donosi z Batawii, iż jawajski minister obrony narodowej nakazał aresztowanie przywódców frontu ludowego Tan Malaba, członka indonezyjskiej Ligi Mahometańskiej, Tjeko Sujeso, przywódcy partii komunistycznej, dr Jasupha, sekretarza frontu ludowego Sukarno, oraz przewodniczącego ruchu młodzieżowego Hairul Salcha. Oficjalny komunikat podał do wiadomości, że dnia 23 marca spotkali się po raz trzeci przedstawiciele rządu indonezyjskiego i władz holenderskich. Omawiano zagadnienia prawnicze i konstytucyjne.

Za dwa lata znikną kartki ZSRR

Moskwa (PAP) Ustawa o planie 5-letnim wśród szeregu poczynań, zmierzających do podniesienia dobrobytu materialnego ludności ZSRR, zapowiada m. in. przejście w ciągu roku 1946 i 1947 z zaopatrzenia ludności na kartki do handlu bezkartkowego. Kartki na chleb, mąkę, kaszę i makarony zostaną zlikwidowane na jesieni bieżącego roku.

Proletariat Krakowa czci pamięć poległych w walce o Sprawę Robotniczą

Mozu komuś, kto dziś dopiero zobaczył potężne osiągnięcia klasy robotniczej, kto dziś dopiero — kiedy klasa robotnicza decyduje o losach kraju — zobaczył jej siłę — dziwnym wydałoby się, że pamięć ośmiu zabitych przed 10 laty robotników stała się powodem tak potężnej manifestacji. Może zdziwiłby się, że robotnicy w zwartych kolumnach wypełniają Rynek Krakowski.

Robotnik krakowski biorąc udział w tym uroczystym hołdzie, maszerując tym samym szlakiem, którym przed 10 laty szedł trzydziestotysięczny pochód żałobny, wraca myślą do jednego z najpiękniejszych fragmentów historii klasy robotniczej.

I nie dziwnym jest dla niego, że po milionowej rzezi ostatniej wojny czci on dziś pamięć ośmiu poległych. Bo to, że tysiące bezbronnych robotników szło wtedy po zęby uzbrojone hordy granatowych policjantów, było świadectwem wielkiego bohaterstwa, wielkiego samozaparcia i wielkiej ... *zwycięstwa.*

I dlatego dziś, tych ośmiu poległych to dla nas widomy znak żywotności klasy robotniczej, skromny grób — to przypomnienie nieugiętej siły, która nawet wtedy w czasach największego naporu hord reakcyjnych złamać się nie dała.

Zwyciężyliśmy. Dziś wokół czerwonej trybuny u stóp odwiecznego Ratusza zbierają się obok przedstawicieli robotników, przedstawiciele władz państwowych, Wojska Polskiego i Milicji Obywatelskiej. I nie ma już tu miejsca na przeciwstawienie dwóch wrogich sił. — Jedni i drudzy reprezentują masy pracujące, jedni i drudzy stoją na straży ich interesów. Wokół nich las czerwonych sztandarów. Jak okiem sięgnąć wypełniają przestrzeń czworoboki załóg fabrycznych, które się tu w komplecie stawiły, wojska, milicji, straży pożarnej, szkół.

Wielki, historyczny wiec. Na trybunie prezydium — przewodniczący tow. Per, robotnik Semperitu, jeden z organizatorów strajku okupacyjnego, tow. dr. Drobner — z ramienia PPS, tow. Kłosiewicz jako przedstawiciel PPR., tow. Marek z OKZZ, ... Hajdukiewicz — reprezentant odrodzonego Wojska Polskiego i tow. major Gruda, wojewódzki komendant Milicji Obywatelskiej.

Tow. Dr. Drobner zabiera głos. Już w pierwszych słowach zwraca myśl słuchaczy ku owym czasom, kiedy to czerwony Kraków gorzał walką strajkową o prawo do życia, o prawo do wolności.

Grupa pułkowników nie mogła wiecznie spokojnie patrzeć na rozwój ruchu robotniczego. Najpierw szykanami, cichaczem, zgodnie z prawem starano się zniszczyć ten ruch. A gdy to nie pomagało, zaczęło gnębić robotnika jawnie — obcinać mu płace, zwiększać podatki, karać. Robotnik podjął walkę. Zaczęto strajkować — w Suchardzie, u szewców, [illegible] w Semperitcie. I wtedy pewnej nocy wojewoda z łaski Piłsudskiego, pijanica — wesołek Switalski puścił słowo policji, która jak psy rzuciła się na Semperit i wyparła z murów biciem załogę okupującą fabrykę. I wtedy PPS i klasowe Związki Zawodowe dały hasło do strajku powszechnego. Wielkie zgromadzenie w ogrodzie za ... kolejarzy na Warszawskiej, ... pod województwo, strzały do bezbronnego tłumu i osiem skrwawionych ciał na bruku...

I 23 marca ruszył żałobny kondukt ... dziesięciu tysięcy krakowskich robotników. Siedemdziesiąt tysięcy Krakowian obserwowało ten pochód i ośmiu trumien niesionych przez kolejarzy, straż pożarną, metalowców, ... chcć krepa była na naszych sztandarach, w nas wszystkich kiełkowała myśl radosna, myśl, że klasa robotnicza nie da się pokonać. Żałobna uroczystość stała się manifestacją jedności klasy robotniczej i woli zwycięstwa.

... po dziesięciu latach pójdziemy na cmentarz rakowicki złożyć wieniec na mogiłach. Nie ma już dziś policji. W naszych szeregach pójdą nasi mili..., by razem z nami manifestować. Pójdą oddziały Wojska Polskiego, które owiane jest tym samym duchem co robotnik, chłop i inteligent pracujący i z naszych szeregów powstało.

Ale walka nie jest jeszcze skończona. Zza firanek okien patrzą dziś na naszą uroczystość oczy tych, którzy chcieliby cofnąć koło historii wstecz i przywrócić stary sporządek.

Dziś, po dziesięciu latach jesteśmy na tym rynku gospodarzami. Cel, który wówczas przyświecał PPS i dziś ją prowadzi. W zwartych szeregach realizuje dziś klasa robotnicza te wielkie zadania.

Mocnym akordem, podkreślającym [illegible] frontu klasy robotniczej [illegible] Drobner swe przemówienie.

Imieniem PPR przemawia tow. Kłosiewicz. Zebraliśmy się tu — mówi — by uczcić pamięć poległych w walce z rodzimym faszyzmem. Dzięki tej walce wyrósł i spotężniał jednolity front klasy robotniczej, jednolity front, któremu zawdzięczamy reformę rolną, granice nad Odrą i Nysą, zwycięstwo nad hitleryzmem. Dziś stoi przed nami wielkie zadanie utrwalenia tych zdobyczy i ostatecznego zniszczenia reakcji. Mówca poruszył następnie zagadnienie wyborów. Klasa robotnicza Polski — zakończył — pójdzie do wyborów wierna ideałom, o które lała się krew robotnicza i w walce tej zwycięży. Niech żyje jedność klasy robotniczej! Niech żyje silna Niepodległa i Suwerenna Polska!

Orkiestra gra Międzynarodówkę.

Imieniem dowództwa okręgu wojskowego przemawia płk. Hajdukiewicz: „Nie jest przypadkiem, że tu, z robotniczej trybuny przemawia przedstawiciel nowego, odrodzonego wojska, wojska które dąży ku tym samym celom, ku którym dążyli aż do tragicznej śmierci Waryński i Okrzeja. — Z trybuny tej w imieniu Wojska Polskiego zapewniam, że nigdy już nie skieruje ono broni przeciw robotnikowi polskiemu. Niech żyje jedność robotnika i chłopa z polskiem wojskiem!

Orkiestra gra Hymn Narodowy.

Historyczną trasą żałobnego konduktu rusza pochód. Idzie stara wiara „Semperitu", niosą wieniec młodzi podchorążacy, niosą robotnicy wspólny wieniec od PPS, PPR i Związków Zawodowych, niosą wieńce delegacje fabryk. A dalej łopocą na silnym wietrze czerwone sztandary, za którymi rozwija się stopniowo kilku kilometrowy wąż szarej masy robotniczej Na czele orkiestra tramwajarzy.

Szczepańska, Dunajewskiego, Basztowa, Lubicz, Rakowicka — cmentarz. Ciche, wąskie dróżki zapełnia maszerujący tłum. Mijamy starą okazałą część cmentarza i oto otwiera się przed nami przestrzeń gęsto usłana małymi nagrobkami.

„Robotnikom poległym 23 marca 1936 w miłości i wdzięczności grobowiec ten wznosi Proletariat Krakowa" — napis wycięty, w rdzawym, jakby nasiąkniętym zapiekłą krwią, piaskowcu i dwie wypukłe ręce trzymające młot — PPS — wszak wszyscy polegli byli jej członkami.

A u szczytu kamienia „Życie przemija — wieczny jest Lud i jego sprawa". A ku napisowi temu pną się szare schody — osiem szarych jednakowych stopni, a na każdym z nich nazwisko. Też to stopni takich, pozornie jednakowych, bo jedno istnienie ludzkie ważących, kładli wraz z życiem bojownicy Wielkiej Sprawy.

Stoimy wokół grobowca. Cmentarną ciszę wypełniają uroczyste tony marsza żałobnego. Słońce wyjrzało zza chmur i suszy mokre od deszczu odsłonięte głowy.

Tow. Marek ogłasza apel poległych za sprawę robotniczą Towarzysze: padają nazwiska: Jan Ciaślik, Jan Jędrygas, Jadna Kraniecka, Andrzej Proc, Jan Szybiak, Jan Szwed, Piotr Wrona, Antoni Złobiński — nazwiska te zostały w naszej pamięci na zawsze, jako hasło nieubłaganej, nieustraszonej walki.

„Nad grobem poległych w walce z reakcją składamy uroczyste przyrzeczenie, że do powrotu reakcji w Polsce nie dopuścimy.

„I kiedy za rok staniemy znowu nad tym grobem, będziemy mogli powiedzieć z dumą, że klasa robotnicza nie zboczyła z drogi, po której oni do ostatka szli, drogi do zwycięstwa".

Ostatni zabiera głos tow. major Gruda. W pięknym przemówieniu stwierdza, że od barykad Komuny Paryskiej przez Łódź, Zawiercie, Zagłębie, Kraków i Lwów, miasta Hiszpanii ciągnie się do dni dzisiejszych długi szereg grobów. Wśród nich miejsce zaszczytne zajmuje t'e n właśnie grób na krakowskim cmentarzu, dowód, że robotnik polski potrafi walczyć do śmierci, a nie ustąpi. Krew poległych cementuje dziś nasze szeregi. Bo kula granatowego opryszka nie pytała także wówczas w tragicznych dniach 1936 roku o przynależność partyjną — trafiała jednakowo PPS-owca i KPP-owca i członka klasowych Związków Zawodowych.

Dziś walczymy o to samo co oni, Ta sama pięść wzniesiona jest naszym znakiem, ale pięść ta nie jest już naga. Zbrojna jest ona dzisiaj i siła jej jest stokroć większa niż wtedy. Idziemy w zwartym pochodzie, idzie cały naród — robotnik, chłop, żołnierz, idzie Milicja Obywatelska, — straż przednia polskiej demokracji. Musimy być czujni, bo chociaż nie ma już siepaczy w granatowych mundurach, ale żmija reakcji czyha jeszcze. By nie mogła ona zdradliwie ukąsić — szeregi nasze muszą być zwarte i czujne.

Ponad mogiły cmentarne płyną dźwięki pieśni. — Towarzysze śpiewają „Czerwony Sztandar" — bojową pieśń polskich Socjalistów i „Międzynarodówkę".

Wilgotny wiatr głaska liście wieńców żałobnych Na szare schody grobowca padają radosne promienie wiosennego słońca.

J. B.

Zbiorowy grób w leju od bomby

Katowice (SAP). W miejscowości Łaki w powiecie prądnickim dokonano odkrycia nowej mogiły, w której znajdują się ofiary terroru hitlerowskiego. Zbiorowy grób ten znajduje się na polach dawniejszego właściciela ziemskiego Zofnera. Na tereny te podczas wojny spadła bomba lotnicza, która wyżłobiła olbrzymi lej, a który później stał się zbiorową mogiłą ofiar katów hitlerowskich.

Na skutek pogłosek krążących, że w leju tym pochowano byłych więźniów, przeprowadzono dochodzenie. Po odkopaniu leju stwierdzono, że istotnie znajduje się tam 57 trupów b. więźniów obozu Oświęcimskiego. Prowadząca dochodzenie Komisja ze Związku B. Więźniów Politycznych w Prądniku stwierdziła dalej, że więźniowie ci zostali rozstrzelani w dniu 19 stycznia 1945 r. w wiosce Niemysłowice a następnie zakopani w zbiorowej mogile.

Miejscowa ludność twierdzi, że podobnych mogił w powiecie prądnickim jest znacznie więcej.

W Jałcie nie przyznano nikomu takich praw

Warszawa (PAP) W związku z licznymi komentarzami, jakimi prasa krajowa i zagraniczna opatrzyła niektórbe ustępy przemówienia min. Bevina w sprawie oddziałów wojsk polskich zagranica, korespondent PAP zwrócił się do ob. min. Rzymowskiego z zapytaniem:

— Czy uchwały konferencji Wielkiej Trójki w Jałcie w dniu 11 lutego 1945 dały któremukolwiek z rządów sojuszniczych jakieś specjalne uprawnienia do ingerowania w wewnętrzne sprawy Polski, jak to wynikało z jednego ustępu ostatniego przemówienia min. Bevina?

— Uchwały jałtańskie — oświadczył w odpowiedzi min. Rzymowski, — dotyczyły w sprawie Polski jedynie następujących zagadnień:

a) utworzenie tymczasowego rządu jedności narodowej,

b) uznanie go przez rządy sojusznicze

c) stwierdzenie, że w Polsce winny być przeprowadzone wybory,

d) omówienia sprawy wschodnich i zachodnich granic Polski.

O żadnej kontroli naszego życia państwowego przez któregokolwiek z naszych sojuszników nie ma naturalnie w dokumencie ani słowa. Pragnę przytym nadmienić, że witam z radością zapowiedzianą przez min. Bevina likwidacje oddziałów wojsk polskich zagranicą. Rad jestem niezmiernie, że, aczkolwiek po tak długim czasie, rząd brytyjski podzielił jednak niezmienne od początku stanowisko Tymczasowego Rządu Jedności Narodowej, dające się streścić w jednym zdaniu: Nie mogą istnieć nigdzie na świecie oddziały wojsk polskich, nie podporządkowane naczelnemu dowództwu wojsk polskich.

Brytyjczycy nie dbają o polskie kobiety i dzieci

Wrocław (PAP). Władze brytyjskie wykorzystują polskie pociągi, wracające z brytyjskiej strefy okupacyjnej Niemiec po dostarczeniu tam niemieckich repatriantów i wysyłają niemi transporty Polaków do kraju.

W dniu 11 bm. i do dnia 19 bm. przybyło tą drogą do Polski 6703 osoby. Są to przeważnie byli jeńcy wojenni i osoby cywilne wywiezione na przymusowe roboty do Niemiec. Powracających kieruje się do punktu przejściowego w Lignicy, skąd wyjeżdżają do swych rodzin W transportach tych bywają dwu i trzytygodniowe dzieci oraz ciężarne kobicty, będące w przede dniu połogu, tak, że na punkcie granicznym w Kalsku przyszło na świat troje dzieci. O warunkach, w jakich odbywa się repatriacja Polaków z brytyjskiej strefy okupacyjnej spisano odpowiednie protokóły.

Stany Zjednoczone i Związek Radziecki wyślą pszenicę do krajów głodujących

Atlantic City (SAP). Zastępca amerykańskiego ministra spraw zagranicznych, Will Clayton, na posiedzeniu UNRRA wyraził przekonanie, że Związek Radziecki na prośbę UNRRA pośpieszy z pomocą, dostarczając pszenicę dla krajów dotkniętych głodem. Związek Radziecki przyrzekł sprzedać Francji 400.000 ton pszenicy i 100.000 ton jęczmienia.

Clayton podał, że Stany Zjednoczone wysłały w lutym b. r. 1,850.000 ton węgla do krajów europejskich. Do przewozu pszenicy ze stanu Dakota do portów, skąd ładunki będą wysłane za Ocean, rząd Stanów Zjednoczonych mobilizuje dalszych 34.000 wagonów towarowych. Już pół miliona zostało załadowanych. Dla samej Francji i francuskiej Afryki Północnej wyśle się w pierwszej połowie 1946 roku — 1.800.000 ton pszenicy.

Do narodu amerykańskiego skierowano prośbę o zmniejszenie spożycia wewnętrznego o 40% wszelkiego rodzaju zbóż i o 20% tłuszczów i oliwy, aby dopomóc głodującym krajom świata.

Watykan wiedział

IV.

Papież: »Na pobitych Polaków pierwszy klątwę rzucę«. — (Kordian).

Po katastrofie wrześniowej stało się tak, jak przewidział wieszcz: Pius XII swoimi zarządzeniami i mianowaniem biskupów niemieckich na ziemiach polskich przekreślił Polskę i Polaków. Znowu pozostał papież wierny tradycjom stolicy apostolskiej, która nigdy nie stawała po stronie zwyciężonych, ale zwycięzców, a przede wszystkim nasladował swego poprzednika z pierwszej wojny światowej Benedykta XV. Poparł sprawy Niemców i faszystów wszelkiego rodzaju. Błogosławił wielkiego wodza Mussoliniego w orędziach wigilijnych 1939 i 1940 roku, aprobował postępowanie Berlina, obdarował 45 tysiącami dolarów Japończyków, słał słowa uznania dla gen. Franco. W 1941 roku zawarł umowę z Hitlerem, wierząc, że tym razem droga Rzymu na wschód za kroczącymi hitlerowcami już się utrwali i przyniesie tak pożądane zwycięstwo katolicyzmu na ziemiach opanowanych przez schizmę. Ktoś złośliwy powiedziałby, że Pius XII pośpieszył się niepotrzebnie na podobieństwo naszych »Volksdeutschów« — lecz papież miał na względzie interesy dworu rzymskiego, zatem musiał korzystać z okoliczności, miast bawić się w sentymenty.

Czynnik emocjonalny, który zawsze dominował u Polaków w stosunku do stolicy świętej, jeszcze raz w tej wojnie przyniósł gorycz rozczarowania. Dla tych, którzy błagali o słowo pociechy z głębokości swej doli niewolnika — papież nie miał tego słowa, bo tezy odwieczne na nie nie pozwalały. Stolica apostolska była zawsze wierna tezom Ojców Kościoła, a już św. Augustyn nauczał: »niewolnictwo jest karą za grzech, a niewolnicy winni służyć swemu panu z weselem i dobrą wolą«. A święty Tomasz z Akwinu dodał: »niewolnictwo nie jest wprawdzie sprawiedliwością absolutną, ale jest sprawiedliwością względną«. Wobec takich zasad niewolnicy [illegible] o [illegible] swojej [illegible] odwiecznej linii polityki dworu rzymskiego.

Po wojnie, Pius XII nie zmienił swego postępowania. Staje on bezustannie w obronie krzywdzonych i uciskanych przez Polaków Niemców. W liście papieskim noworocznym papież pisze między innymi: »Znamy ich twardą dolę, mamy przed oczyma straszliwe zniszczenie. Szczególnie ubolewamy nad ciężką dolą tak wielu kobiet i dziewcząt«. Pius XII dodaje, że jest dobrze poinformowany o smutnych wypadkach, które rozegrały się we wschodnich Niemczech.. Więc też śpieszy Niemcom z pomocą materialną i moralną. A organ papieski »Osservatore Romano« raz za razem atakuje Polskę, podaje kłamliwe fakty, działa swoimi artykułami na szkodę Polaków.

Lecz i ten powojenny stosunek papieża do Polaków ma swoje wytłumaczenie w tradycji. Przecież Pius IX wypowiedział się w encyklice »Quanta cura« z 8 grudnia 1864 roku: »Wyklęty, który powie: Kościół nie ma prawa używać siły, nie posiada żadnej władzy doczesnej bezpośredniej czy pośredniej. Wyklęty, który powie: papież może i powinien się pogodzić z postępem, liberalizmem i cywilizacją współczesną«. A Pius X w 1899 roku, jeszcze przed wstąpieniem na tron, pisał w liście pasterskim: »podstawowym błędem naszych czasów jest wolność myśli, słowa, sumienia i druku. Przeklęci są ci, którzy chcą, aby władza Kościoła pozbawiona była wszelkiej mocy prawodawczej, sądowej i karnej, by ograniczała się do kierowania upomnieniem i oświeceniem tych, którzy słuchają go dobrowolnie«.

Rząd polski zawinił wobec stolicy apostolskiej podwójnie: ośmielił się stwierdzić 17. IX. 1945, że konkordat został przez Watykan zerw[illegible] dnia 1-go stycznia 19946 wyd[illegible] o prawie małżeńskim, wbrew encyklice Piusa XI..

Jednak emocjonalne podejście do tych spraw, winno wreszcie zniknąć po tylu smutnych doświadczeniach. To korne oddanie Watykanowi wytykali nam obcy w najcięższych dla nas chwilach. Praudhon w czasie powstania styczniowego oświadczył: »Polska jest katolicka, jest ogniskiem nowożytnego jezuityzmu, ostatnim szańcem [illegible]. Jakąś korzyść [illegible] my, demokraci, [illegible] nia Polski, gdyby ono nie miało innego celu, prócz wzmocnienia wiary przeciw dążeniom rewolucji«.

»Polacy są katolikami. Pierwszym ich czynem po odzyskaniu swobody będzie upaść do stóp papieża i wyrzec do niego: oto jesteśmy, nasz miecz, nasza krew, nasze mienie są na usługi twoje, ojcze święty, i twej stolicy świętej« (przemówienie Petrucelli della Getino w parlamencie włoskim o debacie pomocy dla Polski w 1863 roku).

Stefania Rybiejska

Aresztowani za nadużycia

Częstochowa (SAP). W Częstochowie komisja walki z nadużyciami aresztowała Ryszarda Brzozowskiego, który sprzedał „na lewo" 2 tys. litrów nafty. We wsi Zbów aresztowano wójta Kowalika za przywłaszczenie bezprawnie ściąganych świadczeń rzeczowych. Również we wsi Rzeziny aresztowano wójta Bronisława Skrzypka, za kradzież krowy, przydzielonej repatriantom.

Iluzoryczna niepodległość Transjordanii

Nowy manewr imperjalizmu brytyjskiego na Bliskim Wschodzie

Proklamowanie Transjordanii państwem niepodległym odbiło się głośnym echem wśród państw Bliskiego Wschodu. Arabskie koła nacjonalistyczne podejrzliwie oceniają ten a[illegible] ytyjskiej „wspaniałomyślności" [illegible] dząc w nim jedynie zmianę form angielskiego imperializmu w krajach Lewantu. Z Bejrutu odezwały się głosy, przypominające rozwój stosunków politycznych w Iraku, który aczkolwiek zwolniony z mandatu brytyjskiego w 1932 roku, jednakże w dalszym ciągu pozostaje pod faktyczną kontrolą angielską. Nafta w Mossulu i Kirkuku płynie nieprzerwanie rurociągami do angielskiej Haify, a RAF rozciąga swe skrzydła nad krainą „Tysiąca i Jednej Nocy".

Jednakże niepodległość Transjordanii w powiązaniu z uwolnieniem od opieki francuskiej w czasie wojny z faszyzmem Libanu i Syrii, wskazuje niedwuznacznie na schyłek ery mandatowej wśród państw arabskich. Mandatowy system panowania anglo - francuskiego na Bliskim Wschodzie schodzi do grobu wraz ze swą formalną inicjatorką — Ligą Narodów. W jego ramach obserwowaliśmy stałą rywalizację Paryża z Londynem, zapoczątkowaną wypędzeniem stronnika angielskiego Faisala z Damaszku przez Francuzów, w r. 1920, a kończące na brutalnym wejściu wojsk angielskich do Syrii i Libanu, przy akompaniamencie represji francuskich przeciwko patriotom arabskim.

Zawarte w lutym br. porozumienie angielsko - francuskie w sprawach arabskich wskazuje, że imperializm zachodnio - europejski uzgodnił taktykę w stosunku do nacjonalizmu arabskiego. I chociaż w ciągu 25 lat trwania mandatów Paryż musiał stwierdzić zdecydowanie przesunięcie się środka ciężkości do Londynu — jednakże obie strony poczuły się zagrożone wzrostem idei panarabskiej.

Pomimo daleko posuniętych różnic poziomu cywilizacyjnego i gospodarczego, istniejącego pomiędzy poszczególnymi państwami arabskimi — odrodzeńczy ruch wszecharabski zrobił wielkie postępy od pierwszej wojny światowej. I chociaż wychowankowie francusko - jezuickich lub protestancko - anglosaskich kolegiów i seminariów libańsko - syryjskich inaczej wyobrażają sobie państwo, arabskie od purytańskiego władcy wahabickiej Saudii — to jednakże wszyscy Arabowie od źródeł Tygrysu do granicy Sudanu i Zatoki Perskiej są zgodni w dążeniu do uwolnienia świata arabskiego od panowania Europejczyków.

Niepodległość Transjordanii ma na celu wzmocnienie prestiżu emira Abdullaha, głównego adherenta polityki brytyjskiej wśród Arabów.

Ten ambitny władca niewielkiego, napół pustynnego kraiku o obszarze 1 i 1/2 polskiego województwa z 300 tysięczną, częściowo koczowniczą ludnością, był inicjatorem stworzonej w 1945 roku Ligi Panarabskiej. Abdullahowi udało się wówczas przekonać swego politycznego przeciwnika, króla Saudii, o konieczności wyeliminowania Palestyny z porozumienia arabskiego. Jednakże byłoby błędem potraktowanie niepodległości Transjordanii jako nagrodę angielską dla swego egzotycznego agenta.

Ogłoszenie niepodległej Transjordanii jest nie tylko rezygnacją brytyjską z systemu mandatowego nad jeszcze jednym państewkiem arabskim—jest zarazem aktem przeciwko wielkosjonistycznym marzeniom państwa żydowskiego „po obu brzegach Jordanu".

To też zrozumiałym staje się rezonans, jakim odbiło się to wydarzenie wśród żydów całego świata. We wszystkich ośrodkach sjonistycznych płyną protesty przeciwko nowemu pogwałceniu przez Anglików Deklaracji Balfoura. Myliłby się ten, ktoby sugerował Balfourowi sentymentalne - historyczne pobudki przy podpisywaniu w 1917 roku znamiennego przyrzeczenia stworzenia żydom w Palestynie „ośrodka narodowego". Tak jak wówczas chodziło Anglikom o eksploatowanie tendencji żydowskiej dla swych planów, tak obecnie niepodległość Transjordanii wiąże się z chęcią zjednania świata muzułmańskiego przed decydującymi zmianami w prawno-państwowej pozycji Indii. Niepodległość Transjordanii ma być atutem dla przywódcy 70 milionów muzułmanów indyjskich Jinnah, dążącego, jak wiadomo, do rozbicia jedności Indii przez stworzenie odrębnego mahometańskiego państwa Pakistanu.

Niepodległość Transjordanii zbiega się „dziwnym trafem" z jeszcze jednym znamiennym wydarzeniem z obecnością angielsko - amerykańskiej komisji Badawczej dla spraw Palestyny w Jerozolimie. Jak donosi agencja Reutera — rzeczoznawcy anglosascy obradują w specjalnie izolowanych budynkach, otoczonych drutami przed ewentualnością aktów terroru ze strony maksymalistów żydowskich lub arabskich.

Mają oni za zadanie rozwiązanie palestyńskiego „węzła gordyjskiego". Na pierwszy plan wybija się sprawa certyfikatów dla emigrantów żydowskich.

Sjoniści żądają w zamian ustalonych w 1939 roku w Białej Księdze 18 tysięcznego rocznego kontyngentu — natychmiastowego wpuszczenia 100 tysięcznej rzeszy żydów z jednoczesnym nadaniem obywatelstwa palestyńskiego dotychczasowym nielegalnym emigrantom. Obrady komisji Badawczej odbywają się przy akompaniamencie wzmożonej akcji terrorystów — między innymi dokonano ostatnio kilku napadów na zamkniętych w obozach nielegalnych emigrantów, celem ich uwolnienia z przymusowej kwarantanny.

Gdy do tego wszystkiego dodamy pogłoski o możliwym wydzieleniu z Palestyny południowej części kraju — starożytnej ojczyzny Heroda Idumei od Śródziemnomorskiego portu Gazy i południowych wybrzeży Morza Martwego do ważnego ze względów strategicznych portu nad Morzem Czerwonym Akaby — i przyłączenie tego obszaru do nowokreowanej, niepodległej Transjordanii — zrozumiemy całą perfidię brytyjskiego imperializmu. Zbyt niepokojące stają się stałe zaburzenia w Egipcie, stawiające pod znakiem zapytania nieograniczoną dotychczas kontrolę angielską nad kanałem Sueskim.

Może odżyły w głowach polityków Londynu stare projekty kanału Gaza — Akaba, może warto oddać Abdullahowi Idumeę, aby w ten sposób opóźnić wyzwolenie krajów arabskich od kontroli europejskich imperialistów.

Postępujący nieprzerwanie rozwój uświadomienia narodowego wśród wyzyskiwanych ludów kolonialnych na całym świecie spycha na coraz nowe pozycje dotychczasowych „opiekunów".

Koła historii nie uda się cofnąć wstecz — nawet „dalekowzrocznym" politykom Albionu.

Leszek Pogonowski

30-letni plan odbudowy polskiej sieci drogowej

Warszawa (SAP). Departament Dróg Kołowych Min. Komunikacji opracowuje program odbudowy polskiej sieci drogowej. Program odbudowy obliczony na 30 lat, przewiduje: w pierwszym dziesięcioleciu odbudowę zniszczeń spowodowanych wojną w nawierzchniach drogowych i mostach, w drugim i trzecim dziesięcioleciu modernizację nawierzchni drogowych (przebudowa na klinkier, beton, asfalt i kostkę) oraz konserwację dróg istniejących.

W okresie tym przewidziane jest również rozbudowanie istniejących już sieci drogowych oraz rozpoczęcie budowy autostrad.

Modernizacja nawierzchni drogowych obejmie przebudowę około — 40.000 km dróg oraz około 25.000 nowych dróg. W ten sposób ilość dróg o nawierzchni ulepszonej będzie wynosić około 65% ogólnej ilości dróg o nawierzchni twardej.

W dziale budowy mostów program 30-letni przewiduje w pierwszym dziesięcioleciu odbudowę mostów drogowych częściowo, jako mosty stałe, częściowo zaś prowizoryczne w celu zabezpieczenia komunikacji drogowej. W następnych dziesięcioleciach przewiduje się przebudowę na stałe: na drogach państwowych — 100% mostów drewnianych (20.000 metr. bież.), na drogach wojewódzkich 50% (16.000 m. b.), na drogach samorządowych 25% 13.000 m b.).

W pierwszej kolejności do odbudowy przewidziane są trasy tranzytu międzynarodowego, linie krajowe ruchu dalekobieżnego, oraz trasy turystyczne.

W miarę narastania potrzeb komunikacyjnych, w związku z motoryzacją kraju, będą budowane drogi samochodowe.

DZIŚ W TEATRACH

Teatr Miejski im. Juliusza Sł: [illegible] godz. 11-ta Wielki Recital Taneczny [illegible] Szkoły Umuzykalniającej.

godz. 15-ta: „Wilki w nocy" komedia w 3-ech aktach Tad. Rittnera.

godz. 18.30: „Bartosz Głowacki" dramat w 3-ech aktach Wandy Wasilewskiej.

Stary Teatr. Duża Sala: godz. 15-ta: „Droga do świtu", godz. 18.30: „Jajko Kolumba".

Mała Sala: godz. 15.15: „Nieboszczyk Pan Pik", godz. 18.45 „Rozy".

Teatr Powszechny im. żołnierza Polskiego: 2 przedstawienia o godz. 15.15 i 18.15 „Dwa Teatry" z K. Adwentowiczem.

Teatr Kameralny TUR-a: godz. 17.00 i 19 „Muzyka na ulicy" komedia P. Szurka, muzyka A. Lenczowskiego.

Teatr Kolejarza ZZK.: godz. 15.00 i 19.00 „Radny Pana Radcy" — komedia w 3 ech aktach Michała Bałuckiego.

Teatr R. T. P. D. „Wesoła Gromadka" (w „Scali") godz. 11.30: „Krasnoludki i sierotka Marysia", bajka M. Konopnickiej.

DZIŚ PREMIERA „BARTOSZA GŁOWACKIEGO"

„Bartosz Głowacki", głośny utwór [illegible] powieściopisarki Wandy Wasilewskiej, grany w 1940 r. we Lwowie z wybitnym powodzeniem, ukaże się w rocznicę Insurekcji Kościuszkowskiej, w Teatrze Miejskim im. J. Słowackiego, dzisiaj w niedzielę 24. III. br. o godz. 18.30. Postać Bartosza Głowackiego ukazaną została w tej sztuce w nowym oświetleniu, różnym od dotychczasowych poglądów i obejmuje późniejszą, poracławicką epokę jego życia.

Rolę tytułową odtwarza Władysław Woźnik. Rolę starosty Szujskiego Wacław Nowakowski. Całość przygotował reżyserko Józef Karbowski.

Premiera prasowa tej sztuki odbędzie się we czwartek 28. III. br.

TO JEST PRAWDZIWA SENSACJA

W Grotesce gości znakomity zespół Łódzkiego teatru variete Colosseum z Wiesią Gran i baletem prof. Wójcikowskiego na czele. Następnie przebój największych variete Europy — antypodysta Braun, teraz muzyczno-komiczny Bernardy i wielu innych. Program obejmuje 15 przebojowych atrakcji. Własna orkiestra jazzowa. Dziś dwa przedstawienia o godz. 11 min. 30 i 18 min. 30.

NIEDZIELA W STARYM TEATRZE

W niedzielę 24 bm. o godz. 18.30 na dużej sali Starego Teatru grana będzie ciesząca się niesłabnącym powodzeniem komedia muzyczna St. Fiszkowskiego „Jajko Kolumba".

Na małej sali o godz. 18.45 urocza, lekka komedia B. Connera'a „Rozy" w premierowej obsadzie.

PRZEDSTAWIENIE MŁODZIEŻOWE

Dyrekcja Starego Teatru chcąc udostępnić młodzieży zobaczenie wstrząsającej sztuki B. Paplowskiego „Droga do świtu" daje w niedzielę popołudniu o godz. 15-ej przedstawienie tej sztuki na dużej sali.

Na małej sali Starego Teatru w niedzielę o godz. 15.15 grana będzie ciesząca się niesłabnącym powodzeniem komedia w [illegible] ech aktach Peyret-Chappuis „Nieboszczyk Pan Pik" z M. Dulębą, E. Kunina, [illegible] Cieślarskim i J. Warneckim.

Z KIN KRAKOWSKICH

„Apollo" i „Sztuka": „Szary lord".

„Gdańsk": „U kresu drogi".

„Wolność": „Była sobie dziewczynka".

„Świt": „Cztery serca".

„Warszawa": „Ojcowie i dzieci".

„Uciecha": „Rena".

„Sonia" i „W[illegible]": „Więzienie bez krat".

KOBIETA W ŚREDNIOWIECZU

W niedzielę, dnia 24. bm. o godz. [illegible] po południu odbędzie się w sali Posiedzeń O. K. Z. Z. Rynek Gł. 34. I p. front — odczyt ob. H Odrzywolskiej, [illegible] „Kobieta w średniowieczu". Jest on drugim z cyklu [illegible] historycznego, którego pierwsza część [illegible] w Starożytności" spotkała się [illegible] zainteresowaniem publiczności. [illegible]

PORADNIA SAMOKSZTAŁCENIOWA OM TUR

Przy Komitecie Centralnym TUR została utworzona Poradnia Samokształceniowa, która udziela porad:

1) z zakresu techniki i pracy umysłowej (jak się uczyć, jak czytać książki, jak przygotowywać i wygłaszać referaty i t. p.).

2) dobiera książki i artykuły do zagadnień interesujących samouka.

3) odpowiada na wszelkie zapytania związane z samokształceniem („Żywa Encyklopedia").

Porady są udzielane bezpłatnie codziennie od godziny 17 do 19. Porady listownie są udzielane za przysłaniem znaczka pocztowego na odpowiedź.

Adres Poradni Samokształceniowej: Warszawa, Mokotowska 3.

WIECZÓR DYSKUSYJNY ZNMS

Związek Niezależnej Młodzieży Socjalistycznej w Krakowie zawiadamia wszystkich swoich członków i sympatyków, że w środę, tj. dnia 28 bm. o godz. 19-tej odbędzie się zebranie, na którym Tow. Morawski przeprowadzi dyskusję nad tematem Z. N. M. S-u.

ZEBRANIE CZŁONKÓW Z. Z. K.

We środę, dnia 27 marca 1946 r. o godz. 18.30 w pierwszym terminie odbędzie się w lokalu związkowym przy ul. św. Filipa 6 — Walne Zgromadzenie Członków Związku Zawodowego Pracowników Kolejowych R. P. (Z. Z. K.) Koło w Krakowie z porządkiem obrad: sprawozdanie z działalności [illegible] oraz wybór nowego Zarządu Koła.

ZAWIADOMIENIE

Związek Zawod. Pol. Art. Plastyków, Kraków, zawiadamia swoich członków, że dnia 16 maja br. zostanie otwarty w Warszawie „Salon Wiosenny". Termin nadsyłania prac: 15 do 30 kwietnia br. pod adresem: [illegible] Warszawa, ul. [illegible]

Radio

na dzień 25. marca 1946 r. (poniedziałek).

Kraków: 6.00 Biało zegara z Wieży Mariackiej. Pieśń poranna. Kalendarz historyczny. Muzyka z płyt; 6.15 Pogadanka rozmowy ze słuchaczami pt. „Nowe czasy — nowi ludzie" 6.30 Muzyka lekka z płyt; 6.45 Transmisja z Warszawy; 8.05 Odczytanie programu na dzień bieżący; 8.10 Koncert życzeń; 11.30 Kronika krakowska; 11.40 Arie i pieśni w wyk. Beniamina Gigli (płyty); 11.57 Sygnał czasu z Krakowskiego Obserw. Astronomicznego; 12.00 Bicie zegara z Wieży Mariackiej; 12.04 Transmisja z Warszawy; 14.40 Fragmenty symfoniczne; 15.00 Przegląd sportowy. 15.10 Audycja rozrywkowa w wyk. kwartetu „Ich czworo"; 15.25 Problemy dnia; 15.42 Chwila muzyki; 15.45 Skrzynka „Odpowiadamy na listy"; 16.00 Transmisja z Warszawy; 16.10 „Jak zostałem pisarzem" — felieton autobiograficzny Jana Kurka oraz 5 minut poezji; 18.30 D. c. transmisji z Warszawy; 20.45 Debiut poetycki Tadeusza Różewicza; 21.00 Cezar Franck. Preludium, Chorał i Fuga — w wyk. Heleny Ottawowej (fortepian). Komentarz J. Tuwima; 21.30 Przegląd tygodniowy Zygmunta Leśnodorskiego; 21.55 Chwila muzyki; 21.55 Odczytanie programu [illegible] 22.00 Transmisja z Warszawy; 23.00 Koncert życzeń; 23.00 D. c. transmisji z Warszawy.

NAJCIEKAWSZE AUDYCJE

w dniu 24 marca (niedziela)

12.10 — Koncert muzyki operetkowej w wyk. zespołu Instrumentalnego Rozgłośni Krakowskiej pod kier. Wacława Geigera. Soliści: Jerzy Lipka i Maria Koralewska.

14.00 — [illegible] Dr Henryka Mościckiego i Jerzego Ed[illegible] Bajańskiego z udziałem artystów scen krakowskich i Zespołu Instr. Wokal. Rozgłośni Krakowskiej.

16.45 — Transmisja sportowa z zakończenia meczu piłkarskiego Wisła—[illegible]

18.05 „Uśmiech i piosenka" — audycja pt. „Na wiejską nutę" w programie ogólnopolskim — w oprac. Anny Kil[illegible]

20.10 — Reportaż z uroczystości [illegible]

Czarodzieje przyrody

[illegible]ywykliśmy już [illegible] w wielkich inżynierach i wynalazcach ludzi, którzy zmieniają oblicze naszej [illegible]. Oni to przecież zmieniają bieg rzek, przecinają lądy kanałami, osuszają morza, nawadniają pustynie. Nie tylko jednak przyroda martwa poddała się człowiekowi. Zdobył on panowanie i nad przyrodą żywą. Jeśli dawniej sądzono, że gatunki roślin i zwierząt są niezmienne i że dzisiaj mamy ich tyle, ile ich Noe zdołał pomieścić w swojej arce, to nowa nauka z Darwinem na czele twierdzi i udowadnia, że ilość rodzajów i odmian ulega ciągłym zmianom, niektóre z nich giną, inne znów pojawiają się, że nie ma tu stałości, wszystko jest w ciągłym rozwoju, w ciągłej ewolucji. Ta teoria ewolucji stała się właśnie podstawą świadomego wpływu człowieka na ukształtowanie przyrody żywej. — Wbrew nonsensownej teorii rasistowskiej, która przyjmowała możliwość uchowania się stałych zakrzepłych form i widziała w tym jedynie zbawienie, nowoczesna nauka wykazuje nie tylko możliwość ale i znaczne korzyści wynikające ze skrzyżowania [illegible] odmian roślin i zwierząt. [illegible]nie na tym opiera się praca [illegible]ch twórców nowych światów, którzy potrafili dokonać cudów, [illegible]rzając setki nowych odmian roślin uprawnych.

Najbardziej znanym z owych czarodziejów, którzy wzbogacili przyrodę nowe i zarazem pożyteczne gatunki, jest rosyjski badacz i uczony Iwan Miczurin, którego dziesięcioletnią rocznicę śmierci niedawno obchodzono. Był to nie tylko wielki uczony ale i doświadczony praktyk. Jak u większości uczonych radzieckich, jego prace naukowe były w ścisłym związku z wymaganiami życia praktycznego. — Chodziło np. o stworzenie takich odmian drzew owocowych, któreby w zimnym klimacie północnych części kraju rozwijały się i owocowały. Miczurinowi rzecz doskonale się udała. Opisał 126 nowych odmian owoców. Na przykładzie jednej odmiany poznamy sposób pracy Miczurina. Będzie to zarazem przykładem zastosowania stworzonej przez niego teorii, z której korzystają obecnie już we wszystkich niemal krajach. Opiera się ona na dwóch charakterystycznych dla wszystkich stworzeń żyjących właściwościach: dziedziczności i zmienności, tj. zdolności do przystosowywania się. O ile dziedziczność jest czynnikiem, który gwarantuje stałość i podobieństwo cech potomstwa do rodziców, to zmieniające się warunki otoczenia naruszają ten konserwatyzm dziedziczności i przyczyniają się do zmiany cech danego osobnika, wynikającej z przystosowania się do tych nowych warunków. Miczurin znalazł sposób osłabienia dziedziczności w ten sposób, [illegible] dziedziczyły się tylko cechy pożądane, dodatnie. Istnieje np. jabłoń „belfleur południowy amerykański". Owoce tej jabłoni są niezwykle smaczne i zimotrwałe. Jest to jednak roślina południowa, nie znosząca surowej zimy strefy północnej. Chcąc otrzymać jabłoń o cennych zaletach „belfleur" mogącą rozwijać się w zimnym klimacie — skrzyżował ją Miczurin nie z dziką jabłonką spotykaną w okolicach północnych, pozostałymi niepożądanymi, bo ta swoimi dziedzicznymi własnościami przytłumiła by cenne zalety „belfleura". Wybrał on dla skrzyżowania odmianę raczej oddaloną, zarówno terenem swojego bytowania jak i innymi cechami. Była to chińska lub „[illegible]ska" jabłoń, rosnąca na dalekim Wschodzie. Ta metoda odległych skrzyżowań jest znamienną dla Miczurina. Otrzymał on w ten sposób potomstwo, którego dziedziczność [illegible] silnie „zachwianą". Miało ono tylko dodatnie cechy swoich przodków". Nic dość na tym. — [illegible]wsze młode drzewko nowej odmiany zaszczepił Miczurin innymi jeszcze gatunkami szlachetnych jabłoni, nazwanych przez niego „wychowawcami" lub „mentorami" nowego gatunku. Stwierdził on bowiem, że taka młoda odmiana łatwo daje się wychowywać w pożądanym kierunku, przez odpowiednio dobranych „mentorów". W ten sposób otrzymał on gatunek mający o wiele lepsze cechy od swoich przedków.

Miczurin stworzył całą szkołę uczonych, którzy kontynuowali jego metodę i rozwinęli ją. Miasto Kozłow w tambowskiej gubernii, gdzie działał Miczurin stało się centrum radzieckiej nauki o tworzeniu nowych gatunków roślin. Zostało ono nazwane na cześć genialnego badacza Miczurińskiem. Uczniowie jego, z Łysenką, Jakowlewem, Cycynem na czele potrafili zmienić nie [illegible] rosyjską geobotanikę. [illegible] gdzie dawniej była tylko tajga, obecnie rośnie pszenica i drzewa owocowe.

Ciekawe są zdobycze nauki rosyjskiej w dziedzinie uprawy pszenicy. Mimo, że człowiek uprawia pszenicę już 4 i pół tysięcy lat, jednak nie zadowala ona jeszcze wszystkich wymagań. Otóż prof. Cycyn wpadł na pomysł skrzyżowania pszenicy z dziką rośliną, a raczej chwastem, tj. perzem. Jest to roślina bardzo odporna i trwała. Obecnie minęło już kilkanaście lat, kiedy te prace rozpoczęto i oto rezultaty nie pozostawiają wątpliwości. Stworzono nowy gatunek pszenicy, który ma niezwykle cenne właściwości. Nie osypuje się, nie ściele, dobrze się młóci, nie ulega pasożytom, ani rdzy zbożowej, ani sporyszowi. Nowa pszenica nie marznie na północy i może przetrwać z roku na rok. Ziarna zawierają dużo białka i substancji kleistych. Mąka wspaniale się wypieka, przytym zbiera się tej pszenicy około 60 centnarów z hektara. Najciekawsze to jednak, że ta pszenica jest wieloletnia. Np. w Kirgizji i Kazachstanie na nawadnianych polach daje w ciągu kilku lat po dwa zbiory rocznie bez powtórnego zasiewania. W Kirgizji zebrano cztery razy w ciągu dwóch lat plon po 55 centnarów z hektara bez powtórnego siewu. Ten bastard perzu i pszenicy wytrzymuje gorący klimat nadzwyczajnie dobrze.

Dzięki pracy szkoły Miczurina nie ma już teraz prawie części kraju, gdzieby nie była możliwa uprawa roślin pożytecznych. Nawet w okolicy Wierchojańska, gdzie temperatura w zimie dochodzi do 60-ciu kilku stopni niżej zera i gdzie w lecie ziemia odmarza tylko do głębokości kilkudziesięciu cm zebrali w br. kapustę, rzodkiewkę, buraki itp.

Ci nowocześni czarodzieje stworzyli takie rośliny, jakich dotąd w ogóle nie bywało, np. cały szereg nowych drzew owocowych, jak bastarda jabłoni i gruszy, brzoskwini i głogu oraz innych drzew owocowych. Nowe owoce mają smak odrębny, dotąd nieznany i cały szereg zalet w porównaniu z dotychczasowymi.

Tworzenie nowych ras i gatunków jest najciekawszą teraz dziedziną biologii. Możemy sobie wyobrazić, że świat będzie w przyszłości o wiele bogatszy i ciekawszy od dotychczasowego. Dodać należy, że ta sama myśl przewodnia kieruje uczonymi, którzy jak Michał Utienkow swoje badania poświęcają drobnoustrojom. Powstaje nowa dziedzina mikrobiologii, t. zw. mikrogenetyka, przy czym przez zmianę warunków otoczenia, temperatury, atmosfery itd. otrzymuje się nowe odmiany różnych mikrobów. Ze względu na to, że mikroby rozmnażają się przez podział co kilkadziesiąt minut, nie trzeba tu czekać latami na wynik doświadczenia, jak to ma miejsce przy hodowli nowych rodzajów roślin w szkole Miczurinowskiej. — Możemy oczekiwać jeszcze niejednej niespodzianki na tym polu. Może w ten sposób będzie można zwalczyć szkodliwe drobnoustroje i stworzyć nowe rodzaje pożytecznych mikrobów. Świat jest pełen tajemnic i niejedną rewelację jeszcze przyszłość kryje przed nami.

Inż. J. Anisfeld.

Dwóch „wilkołaków" zginęło w eksploz i miny

Praga (ZAP). W odległości ok. 2 km od Switaw znaleziono zwłoki 2-ch młodych ludzi, którzy ponieśli śmierć w następstwie eksplozji miny kolejowej. Stwierdzono, ze chodzi tu o 2-ch miejscowych 16-letnich Niemców: Schnegela i Stepanka. Na miejscu znaleziono również pistolet wojskowy o kalibrze 9 mm. Prasa czeska wyraża przekonanie, że ci młodzi hitlerowcy należeli do zorganizowanej bandy wilkołaków, która wzięła sobie za zadanie urządzanie zamachów na pociągi. W tym jednak wypadku nieostrożne manipulowanie materiałem wybuchowym spowodowało śmierć niedoszłych zamachowców.

Bata współpracował z Niemcami

. Praga (ZAP) Minister Spraw Wewnętrznych oświadczył w Batowie, że znany przemysłowiec czeski J. A. Bata był umieszczony na czarnej liście Mocarstw Sprzymierzonych oraz Czechosłowacji, ponieważ współpracował z Niemcami. Rząd zwrócił się z żądaniem wydania go władzom czechosłowackim. (pc)

Wrażenia śląskie

Śląsk, nasz polski Śląsk dudni pracą. Nigdzie chyba w Polsce nie wyczuwa się tak intensywnego, tak skupionego wysiłku wielkich rzesz ludzkich, wciągniętych w rytm produkcji i odbudowy. Powiedzenie, że Śląsk odbuduje Warszawę, nie jest bynajmniej przesadą. Tak się to właśnie tutaj wyczuwa. Już sam krajobraz tego obszaru poddany jest prawu pracy. Jest to krajobraz — mówię o Górnym Śląsku — fabrycz. miast i osiedli, torów, nadszybi i wieżyczek, na których zwolna kręcą się żelazne koła — nadziemna część wind kopalnianych, które bez przerwy zanurzają się w podziemiach, aby wywieźć stamtąd czarne bryły węgla, — krajobraz hałd i kominów. Zagony pól, kępy drzew, skrawki ornej ziemi podchodzą wprost pod masywy hut, buchające żarem. To wszystko osnuwa szary nalot dymu i sadzy.

Zagłębie śląsko - dąbrowskie jest dziś jedną ogromną całością, złożoną z takich odcinków pejsażu. Poszczególne większe skupiska łączy ze sobą dalekobieżna, wygodna sieć tramwajowa, która od mrocznego świtu, przetkanego żółtymi kokonami świateł, do późnych, omglonych godzin wieczornych rozprowadza tłum ludzi z Katowic do innych węzłowych ośrodków: Mysłowic, Sosnowca, Chorzowa, Bytomia, Gliwic i Zabrza.

Ostatnie trzy miasta wraz z przyległymi osiedlami, wcielone do Polski z chwilą zakończenia wojny, pierwsze stały się terenem osiedleńczym na wielką skalę. Dziś teren ten jest już całkowicie nasycony elementem polskim, który tu przypłynął przede wszystkim ze Lwowa i Małopolski Wschodniej. Śpiewny akcent lwowski słychać najczęściej na ulicach miast śląskich, obok twardej, topornej gwary Ślązaków. Niestety, jeszcze wciąż rozbrzmiewa tu także język niemiecki, którym posługuje się bardzo wielu autochtonów, dziś w większości zweryfikowanych i uznanych za Polaków. Ci b. obywatele III Rzeszy, mówiący i czujący po niemiecku, w duszach zwolennicy Hitlera, żyją tu na tych samych prawach, co rdzenni Polacy, oraz ci ze Ślązaków, którzy zachowali starą gwarę „ojców". Na paradoksalność i niesprawiedliwość tego faktu zwracam uwagę nie po raz pierwszy.

O 6-ej rano pierwsza szychta górników zjeżdża do kopalń, w czarną krainę węgla. Przed 8-mą buczą syreny hut. Między 6-tą i 8-mą tramwaje są przepełnione, osiedlami ciągną do pracy sznury ludzi. Tysiące górników zjeżdżają w dół, do kilkudziesięciu kopalń, długimi przekopami wędrują „na przodki", do ścian i filarów, aby tam, w głębokości paruset metrów pod ziemią, wgryzać się w czarną masę, wyrąbywać węgiel, ładować go na wózki, „klatkami" windować w górę, do nadszybia.

7 i pół godzin trwa dniówka górnika. Przeciętna dziennego wydobycia węgla wynosi obecnie na rębacza blisko 1.000 kg. Normy wydobycia są ściśle przewidziane, za ich przekroczenie otrzymują górnicy premie.

Praca górnika bardzo ciężka, dokonywana w trudnych warunkach — gorące, duszne powietrze, pył węglowy, stromy spad pokładu, niebezpieczeństwo wybuchu gazów — jest pracą ważną i podstawową. Węgiel jest fundamentem naszego przemysłu, jest na razie jedynym na wielką skalę — artykułem eksportowym, za który drogą wymiany otrzymujemy inne towary. Jest więc naszą walutą.

Górnicy nie żalą się na ogół na swą pracę, weszła im ona w krew, całe rodziny od pokoleń pracują „na grubie". Pojmują jej doniosłość społeczną i narodową. Mówią tylko, że przydziały żywnościowe, chociaż większe na kartki „dołowe" od innych, są jeszcze wciąż niedostateczne. Dla ludzi, którzy połowę dnia spędzają w podziemiach, stały przydział mięsa i tłuszczu, więc produktów wysokokalorycznych, jest rzeczą konieczną, jako rekompensata za światło i słońce.

Po ośmiu godzinach pracy górnicy wyjeżdżają na powierzchnię, druga szychta zjeżdża na dół. Między 3 i 4-tą znów tłumy w tramwajach, pracujący Śląsk — robotnicy, górnicy, ludzie biur — wraca do domów. Na ulicach i placach ta fala zderza się z drugą — falą handlarzy, nierobów, ludzi ułatwionego życia, ludzi „interesu". Ci stanowią drugie oblicze miast śląskich. Bo mimo ostrych przepisów, mimo zakazów i utrudnień w przewożeniu rzeczy, handel — może już nie tak prężny i szerokotorowy, jak kilka miesięcy temu — trwa ciągle na bazarach miast śląskich.

Ci ludzie, nie wciągnięci w rytm produkcji, stojący na zewnątrz, ludzie, którym obce jest dobro Państwa i Narodu, dla których słowo „odbudowa" oznacza jedynie odbudowę własnej kieszeni, pienią się jeszcze wciąż mętną falą na nurcie życia gospodarczego Polski. Nie ulega jednak wątpliwości, że w miarę rozbudowy naszej gospodarki i przemysłu, w miarę stabilizacji życia i jego wpływania w łożysko coraz bardziej uregulowane, ci ludzie stracą racje bytu, znikną tak właśnie, jak znikają odmęty na spienionym przez burzę nurcie rzeki.

Wanda Krasen

Czarny dzień piekarzy w Katowicach

Masowe rewizje w piekarniach

Katowice (SAP). Władze Milicji Obywatelskiej przeprowadziły niespodziewanie rewizje w piekarniach na skutek skarg konsumentów, że piekarze nie wydają chleba na kartki żywnościowe, a natomiast dużo chleba znajduje się na wolnym rynku.

W wielu piekarniach znaleziono duże zapasy chleba, przeznaczonego na sprzedaż kartkową, chociaż piekarze twierdzili konsumentom, że chleba brak, ponieważ nie otrzymali przydziału mąki. Chleb ten, jak również białe pieczywo skonfiskowano. Ponadto stwierdzono, że piekarnie dostały się w ręce osób niepowołanych, jak również wykryto piekarnie, o których władze w ogóle nie wiedziały.

Kilkunastu piekarzy i pseudopiekarzy aresztowano.

Zamknięcie kursów dla Radców Zakładowych

W sobotę odbyło się w sali posiedzeń Okr. Komisji Zw. Zaw. zamknięcie kursu radców zakładowych.

Na wstępie górnik z Jaworzna tow. Fulat recytował wiersz »Miłej Ojczyźnie budujemy dom«, po czym zabrał głos tow. Marek. Stwierdził on, co było zresztą ogólnym zadaniem wszystkich uczestników, że kurs dając radcom zakładowym podkład wiadomości ogólnych i szereg cennych wskazówek praktycznych był bardzo owocny. Podobne kursy, jak nazwał je jeden z towarzyszy »rekolekcje robotnicze« — powinny się odbywać częściej, by w ten sposób można było utrzymać stały kontakt między wszystkimi radami zakładowymi.

Następnie przemawiali przedstawiciele: PPS — tow. Wróblewski i PPR — tow. Kapała. Przemówienia przedstawicieli partyj robotniczych na zebraniu związkowym są widomym znakiem, że praca Związków Zawodowych jest nierozłącznie związana z działalnością polityczną. Uroczystość zamknął tow. Susul, sekretarz OKZZ, po czym zebrani odśpiewali »Czerwony Sztandar« i »Międzynarodówkę« i wznieśli okrzyk »Niech żyje jedność klasy robotniczej!«

II Ogólno-polski zjazd górników

Katowice (ZAP). Niedawny obchód pierwszej rocznicy istnienia Central[illegible] ramach i poza przemówieniem radiowym gen. dyr. CZPW inż. Topolskiego obejmował wręczenie dyplomów [illegible]-lecia i 40-lecia pracy zasłużonym pracownikom przemysłu węglowego. Właściwe uroczystości odbędą się bowiem 11 kwietnia br., jako w rocznicę powzięcia przez radę ministrów formalnej uchwały o utworzeniu Centralnego Zarządu Przemysłu Węglo[illegible]

Pszenica, olej, wełna i bawełna dla Polski

Gdańsk (ZAP). W najbliższych dniach spodziewane są w porcie gdańskim trzy statki amerykańskie, które przywiozą pszenicę, olej, bawełnę i wełnę dla Polski w ramach dostaw UNRRA. Statek amerykański »Charlep Bullfinsch« przywiezie 8.170 ton pszenicy luzem oraz drugi statek amerykański przyjdzie z ładunkiem 3.708 t. pszenicy, 1.015 t. oleju, 724 t. bawełny i 1.179 t. wełny. Statek amerykański »Arthur Stolair« przywiezie także pszenicę luzem przeznaczona dla Polski.

Spółdzielnie pracy wśród repatriantów

Moskwa (PAP). Niektóre zarządy obwodowe ZPP w Azji środkowej wystąpiły z inicjatywą zakładania na terenie ZSRR polskich spółdzielni pracy, które przystąpią do pracy natychmiast po przybyciu i osiedleniu się w Polsce. Po zaakceptowaniu projektu przez ambasadę Rzeczypospolitej w Moskwie oraz zarząd główny ZSRR poszczególne organizacje ZPP przystąpiły do zakładania takich spółdzielni.

W Taszkiencie powstały spółdzielnie krawców, szewców, trykociarzy i tkaczy. Spółdzielnie te kompletują narzędzia i maszyny, które zapewnią im możność natychmiastowego rozpoczęcia pracy w kraju.

W Ferganie powstała pierwsza polska spółdzielnia agronomów, w skład której weszli inżynierowie agronomowie oraz agrotechnicy, zatrudnieni dotychczas w wielkich gospodarstwach rolnych w obwodzie fergańskim. Członkowie spółdzielni agronomicznej zwrócili się do Ambasady R. P. w Moskwie z prośbą o umożliwienie im uzyskania na ziemiach odzyskanych odpowiedniego terenu dla założenia tam wzorowego gospodarstwa rolniczo-hodowlanego.

Skazanie ukraińskich nacjonalistów

Lublin (PAP). Specjalny Sąd karny w Lublinie, dnia 21 bm. rozpatrywał sprawę Władysława Martyniuka i Władysława Oczerepko, oskarżonych o to, że dnia 8 marca 1944 jako członkowie nacjonalistycznej bandy bulbowców dokonali napadu na wieś Prihoryle w powiecie hrubieszowskim, gdzie spalono szereg zabudowań i zamordowano 11 osób narodowości polskiej. Oskarżony Oczerepko poza udziałem w bandzie, współpracował z władzami okupacyjnymi, wskazał niemieckim strażnikom granicznym trzech ukrywających się jeńców sowieckich, brał udział w ściganiu ich, w wyniku czego dwóch jeńców zostało schwytanych i zastrzelonych.

Sąd stwierdziwszy winę oskarżonych skazał ich na karę śmierci.

Posiedzenie komisyj poselskich

Warszawa (PAP). Biuro prezydialne Krajowej Rady Narodowej zawiadamia, że posiedzenia poselskich komisyj KRN. odbędą się w salach Domu Poselskiego przy ul. Wiejskiej nr 4. Według następującego planu:

We wtorek dn. 26 marca 1946 r. o godz. 10 rano — komisja wojskowa.

We środę dnia 27 marca 1946 r. o godz. 10 rano — wspólne posiedzenie komisyj: propagandowej i przemysłowej.

We czwartek dnia 28. marca 1946 r. o godz. 10 rano — podkomisja dla opracowania projektu ordynacji wyborczej (posiedzenie tej podkomisji odbędzie się w sali konferencyjnej w Belwederze).

W piątek dnia 19 marca 1946 r. o godz. 10 rano — komisja wyznaniowa i narodowościowa.

W sobotę dnia 30 marca 1946 r. o godz. 10 rano — zebranie Koła posłanek (sala komisyjna w budynku b. senatu (1 piętro).

Czytajcie i rozpowszechniajcie „NAPRZÓD"

CENNIK OGŁOSZEŃ:
Ogłoszenia na 1 i 2 stronie za 1 mm szpalty . . . . 20 zł. w tekście za 1 mm szpalty . 15 zł. za tekstem „ „ „ „ . 10 zł. [Drobne] ogłoszenia za słowo . 5 zł. Poszukiwanie rodzin i pracy . 3 zł. W niedzielę i święta 50% drożej. Tłustym drukiem 100% drożej.
Ogłoszenia przyjmuje Administracja „Naprzodu", ul. Orzeszkowej 7. Oddział „Naprzodu" plac Szczepański 9. Polska Agencja Prasowa PAP, Basztowa 15 i upoważnieni akwizytorzy Wydawnictwa.
PRENUMERATA „NAPRZODU" wynosi miesięcznie z odbiorem w punktach sprzedaży 45 zł. — z odnoszeniem do domu w Krakowie 55 zł. — na prowincji, pocztą 50 zł. — Prenumeratę przyjmuje: Administracja „Naprzodu" Kraków, ul. Orzeszkowej 7. Oddział „Naprzodu" Plac Szczepański 9. Placówki Sp. „Czytelnik" na terenie miasta Krakowa i upoważnieni akwizytorzy. — Na prowincji Powiatowe Komitety Polskiej Partii Socjalistycznej.

Wydawca Spółdzielnia Wydaw. „Wiedza". — Redaktor Jan Dąbrowski. — Redakcja i administracja Kraków, ul. Orzeszkowej 7. — Tel. 556 53.
Odbito czcionkami Drukarni Spół. „Wiedza" Nr. 3 „Naprzód" — Kraków, ul. Orzeszkowej 7. Tel. 566-53. M—06204